



Prasowe
Wydawnictwo
Dokumentacyjne
RSW „P-K-R”

Warszawa
Pl. Starynkiewicza 7
Tel. 28-59-59

Ruch Muzyczny
Warszawa, ul. Senatorska 13/15

wydanie

1 6
Nr

z dn. 10-08-80

BAJKA O SKRZYPCOWEJ DUSZY

MIECZYSLAW KOMINEK

Nasze teatry muzyczne i operetki nie mają dobrej prasy. Krytykuje się politykę repertuarową i kadrową, wskazuje na niski poziom artystyczny przedstawień. Toteż każda inicjatywa, pozwalająca dostrzec w tym obrazie przejawskrawienia, zasługuje na baczną uwagę. Sądzę, że tak jest z przedstawieniem *Bajki o skrzypcowej duszy* w Operetce Warszawskiej, dowodzi ono bowiem istnienia w interesującej nas tu dziedzinie kultury inicjatyw pożytecznych. *Bajka o skrzypcowej duszy* jest owocem współpracy kompozytora Augustyna Blocha i autora tekstów dla dzieci Jerzego Kiersta, który napisał libretto widowiska. Powstała w roku 1978 na zamówienie Operetki Śląskiej w Gliwicach. Nowa dyrekcja Operetki Warszawskiej zainteresowała się gliwicką inicjatywą, obejrzała (!) spektakl na Śląsku i w lutym bieżącego roku zrealizowała stołeczną premierę tego „widowiska muzycznego dla dzieci” w reżyserii Zbigniewa Marka Hassa. Ten właśnie termin najtrafniej chyba oddaje charakter warszawskiego przedstawienia. W porównaniu z wersją gliwicką wprowadzono w nim kilka zmian, dotyczących drobnych retuszy narracji fabularnej oraz muzyki — Augustyn Bloch, włączając do spektaklu fragment ze swojego baletu *Oczekiwanie*. W ten sposób wersja warszawska otrzymała wstawkę baletową na początku drugiego aktu. Ale choreografia Janusza Dąbrowskiego nie jest najmocniejszą stroną przedstawienia. „Płomienie ognia” oraz wiotkie „Jeżyny leśne” tańczą ciężko i niezdarne. Lepiej wypadł taniec głównych postaci w kluczowej scenie przedstawienia, przed domkiem Znachorki-Czarownicy, który nie musi być taki finezyjny, jak taniec ognia i jeżyn. Ową wstawkę baletową z początku drugiego aktu można by widzom z pewnością darować, gdyby nie... kostiumy tancerzy i dobra muzyka.

Właśnie scenografia (łącznie z kostiumami) i muzyka to główne atuty *Bajki o skrzypcowej duszy* w Operetce Warszawskiej. Omówienie tych elementów przedstawienia trzeba poprzedzić przypomnieniem, że jest to widowisko muzyczne dla dzieci. Scenografia Hanny Zaporskiej jest właśnie „dziecięcą”: realistyczna, ale na wzór realizmu dziecięcej wyobraźni, przeto niezwykle kolorowa i bogata, stwarzająca zgodnie z rozwojem akcji nastrój bądź pogodny, bądź też groźny i ponury — zawsze jest w niej jednak przymrużenie oka. Mnóstwo tu drobiazgów na pozór nieważnych, a przecież istotnych dla „dziecięcego” charakteru przedstawienia. Znakomite pomysły, ale również świetna i staranna realizacja!

Muzyka współdecyduje o przeznaczeniu widowiska dla dziecięcych odbiorców, choć obok elementów dziecięco-rozrywkowych

odnaleźć w niej można typowe cechy „poważnej” twórczości Augustyna Blocha i to nawet wówczas, jeśli pominie się fragment *Oczekiwanie*. A zatem: melodyjność motywów i tematów, język harmoniczny nowoczesny, ale łatwo przyswajalny, operujący brzmieniami wyrazistymi, choć różnorodnymi, wreszcie swoboda rytmiczna. Muzyka w *Bajce o skrzypcowej duszy* jest lekka, wesoła i dowcipna, a nie brak w niej również dobroduszej ironii. Cech tych nie miały, niestety, orkiestra i chór Operetki Warszawskiej pod dyktando Bogdana Olędzkiego, który też sprawował kierownictwo muzyczne przedstawienia. Przede wszystkim nie było to wykonanie precyzyjne — a przejrzyście muzyki Blocha domaga się takiego właśnie wykonania. Pośród śpiewających bohaterów widowiska wyróżniła się Grażyna Brodzińska w roli Kasi-Złotej żmijki, choć jej głos brzmiał zbyt operetkowo. Operetkowo śpiewała też ładne, proste piosenki Barbara Minoł jako Róża. Ta maniera nie razła natomiast w charakterystycznej roli Aliny Kaniewskiej jako Znachorki-Czarownicy. Artystka wykorzystała tu świetnie możliwości wyrazowe tej postaci. Przerysowana była rola Matki, którą zbyt teatralnie grała Hanna Dobrowolska, a zarzut ten można by postawić również Bożenie Zborowskiej w roli Wojtka—Janka Muzykanta. Tutaj prosiłoby się lepsze wykonanie solowych partii skrzypcowych, granych przez skrzypka z orkiestry w kanale. Niesposób nie wspomnieć jeszcze o roli osiołka Bartka,

w której wystąpił Rajmund Sackowski; przebrany za osła bawił dziecięcą (nie tylko!) widownię figurami baletowymi. Akustyka sali Operetki Warszawskiej nie jest dobra. Już za nowej dyrekcji wymieniono podłogę sceny — zerwano linoleum (!) przywracając na scenie deski. Z pewnością poprawiło to nośność głosów aktorów i śpiewaków, nie na tyle jednak, żeby wszystkie kwestie były całkiem czytelne. Nieustannie przeto indagowany byłem przez mojego siedmioletniego syna o szczegóły warstwy fabularnej. Wina to na pewno również samej konstrukcji dramatycznej libretta, która nie była wystarczająco przejrzysta. A momentami rwała się akcja sceniczna już ze względów realizacyjnych — nie wszystkie jej elementy były do końca przemyślane i dopracowane. Podobno premierowe przedstawienie toczyło się dużo sprawniej, ja oglądałem widowisko pod koniec kwietnia.

Bajka o skrzypcowej duszy Augustyna Blocha i Jerzego Kiersta w Operetce Warszawskiej ma powodzenie zapewnione na długo. Nie tylko dlatego, że nasze teatry niewiele robią dla dzieci. To widowisko może być dobrą pozycją repertuarową każdego teatru muzycznego.